Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednerazowe znoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. ... miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu korona.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, trzeba do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 189

Nr. 59. Kraków, środa 5 lutego 1908 r. Rok XVI.

Ruskie partje i Polacy.

Między obu stronnictwami czy raczej narodami ruskiemi wre najgwałtowniejsza walka wyborcza. Obie strony obwiniają się o zdradę narodową i odstępstwo, obie prześcigają się w rzucaniu obietnic wyborcom. Przychodzi na wiecach ruskich do ostrych bójek między zwolennikami starorusinów i ukraińców, w których zwykle kandydaci wychodzą pobici i poranieni.

Ukraińcy przyjęli przy osądzaniu kwalifikacji kandydatów sejmowych za kryterjum, stosunek ich do Polaków.

Każdy podejrzany o sympatje do Polaków jest zdrajcą, którego należy zwalczać i to nawet w sposób dotykalny. Za takich polonofilów uważają ukraińcy między innymi wszystkich starorusinów. Stąd też odzywają się ze szpalt „Diła" grzmiące nawoływania do krucjaty przeciw tym szkodnikom i odstępcom narodu.

Wreszcie zabrał głos organ moskalofilów „Hałyczanin" by postawić jasno stosunek swej partji do Polaków. Wprawdzie redakcja zastrzega się, że jej zapatrywanie nie przesądza o stanowisku stronnictwa moskalofilskiego, atoli nie ulega wątpliwości, że „Hałyczanin" wiernie odbija obecny nastrój tej partji i jej poglądy na stosunek obu narodów do siebie.

„Hałyczanin" pisze, że nie jest mu wiadomem o „pakcie" zawartym, zdaniem „Diła" między moskalofilami a Radą narodową, atoli przyznaje, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby mogło rzeczywiście nastąpić jakieś zbliżenie pomiędzy dwoma wrogimi dotychczas narodami t. j. polskimi ruskim.

Następnie „Hałyczanin" przechodzi do stosunku z Ukraińcami i zaznacza, że dawniej moskalofile choć nie sympatyzowali z dążeniami Ukraińców, to jednak ze względu na solidarność narodową, uważali ich za swych sprzymierzeńców. Obecnie jednak wszelkie węzły z Ukraińcami zostały przerwane. „Teraz doszliśmy — pisze „Hałyczanin" — do zupełnej świadomości na punkcie zamiarów naszego podstępnego wroga-sprzymierzeńca."

O stosunku moskalofilów do Polaków, pisze „Hałyczanin" następujące uwagi:

„Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa naszego zbliżenia do Polaków. Takie zbliżenie naroduznarodem nastąpi, lecz niewątpliwie stopniowo i w tym celu potrzeba dłuższego czasu, a nie „paktu" jak przypuszcza „Diło" Taki „pakt" robili w swoim czasie Ukraińcy przy zawieraniu nowej „ery" lecz to nie było przecie porozumieniem narodu z narodem. Był to raczej taki stosunek, że pan najmował sługę lokaja, do wykonania określonej posługi. Polacy mogli Ukraińcom dać cokolwiek, ponieważ mieli po temu środki. Lecz cóż mogli w zamian za to dać Ukraińcy Polakom? Nic, prócz obietnicy, że wypełnią służbę dla rozbicia Rusi...

„W zbliżeniu jednak narodu ruskiego do polskiego, — pisze dalej „Hałyczanin" — nie widzimy nic poniżającego. Chociaż naród ruski jest obecnie w Galicji słaby i obezwładniony, to jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że my jesteśmy tylko małą cząstką wielkiego rosyjskiego narodu posiadającego istotnie pierwszorzędne światowe znaczenie i potęgę. Trzeba brać pod uwagę i tę okoliczność, że w rękach narodu rosyjsk. pod wielu względami spoczywa los Polaków.

„W Galicji naród ruski jest słaby, lecz w innem miejscu jest on najpotężniejszy, Polacy zaś tutaj są silni, a w innych miejscach słabi a nawet jak w Prusach, potrzebują koniecznie poparcia, wobec czego w zbliżeniu się do nich, nie można dopatrywać się czegoś poniżającego lub harbiącego dla jednej strony, ponieważ takie zbliżenie nastąpiłoby na zasadzie: równi z równymi."

Uwagi „Hałyczanina" świadczą o pewnym zwrocie w stosunku moskalofilów do ludności polskiej, który był już widocznym w niedawno ogłoszonej odezwie Ruskiej rady we Lwowie. Przebija w nich ton stanowczo pojednawczy, tak różny od namiętnej nienawiści głoszonej we wszystkich organach ukraińców. Ci ostatni strzelają już ostatnie naboje. Najcięższe zarzuty, największe obelgi i oszczerstwa, wypowiedzieli już na miesiąc przed wyborami. Wyprzedzają nawet wypadki i oskarżają władze polskie o nadużycia przy przyszłych wyborach... „Diło" grozi już żalami i wnioskami w sejmie i parlamencie.

„Jeżeli Polacy chcą — pisze „Diło" — dać znów Europie przedstawienie, jak wygląda „polnische Wirtschaft" jak wyglądają „galizische Wahlen" to będą je mieć.

Niechaj wszyscy ci panowie, którzy to budują Polskę na naszej (t. j. ruskiej) ziemi baczą, że w końcu może ustać cierpliwość naszego narodu i on weźmie się do samoobrony!

Groźby podobne, a nawet ostrzejsze, rozlegają się codziennie na szpaltach „Diła", i dowodzą tylko, że pozycya ukraińców w kraju musi być rzeczywiście bardzo słaba... Ukraińcy liczą zdaje się w pierwszej linii na pomoc żydów, ale zdaje się, że i pod tym względem doznają zawodu. Żydzi poparli ich przy wyborach do parlamentu, które są tajne i gdzie Rusini górują liczbą głosów; ale wybory sejmowe, jawne i dwustopniowe, nie pozwalają na tajne konszachty i skryte napaści. To też żydzi oglądają się na starostów i dziedziców, a radykaliści ruscy są bardzo niezadowoleni z ich postawy... Pan Trylowski telegrafował nawet z Horodenki do „Neue freie Presse", że tam przeprowadził starosta wybory stronnicze na korzyść... żydów, — i tę skargę na współwyznawców „Neue freie Presse" przyjęła... Organ żydowski wystąpił w roli... antysemickiej! Dowodzi to tylko, że żydzi wiedeńscy pilnie uważają nad dotrzymaniem paktu zawartego z Rusinami przeciwko Polakom, natomiast żydzi galicyjscy na razie boją się otwarcie działać...

Co do nas, stoimy rzeczywiście w obec przykrej sytuacji. Niepodobna zbliżać się lub paktować z „hajdamakami" różnych odcieni, którzy radziby wznowić tradycje Gonty i Żeleźniaka; z ukraińcami porozumienie jest również niemożliwem, gdyż oni z góry wykluczają wszelki układ z Polakami. Pozostają zatem rzeczywiście tylko starorusini, — którzy i w Wiedniu i w kraju zachowują się wobec Polaków zupełnie poprawnie. a nawet zdradzają chęć pojednania się z nami... Ułożenie naszego do nich stosunku, w każdym razie dość drażliwego, — jest właśnie zadaniem Rady narodowej.

Korespondencja.

WARSZAWA, 3 lutego.

(Echa zabójstwa inż. Iwanowa. Sprawa Kiłaczyckiego. Nadzwyczajne ostrożności. Wyrok. Odezwa P P S. z powodu zamordowania Handkiego. Co się stało z frakcją rewolucyjną"? Wykluczenie „inteligentów" i „Polska partja rewolucyjna." Na czem polega jej „rewolucyjność" Szkolnictwo polskie w Warszawie. 383 szkoły. Duma zapomniana i „zapracowana". Zatarg o nową flotę wojenną. Groźba rozpędzenia III. Dumy. Praca na 6 lat! 3 ruble za literę referatu komisyjnego Dumy. Humorystyka, czy tragedja.)

Sprawa głośnego w swoim czasie zamordowania naczelnika kolei nadwiślańskich, inżeniera Iwanowa, odezwała się echem w tutejszym sądzie okręgowym. Przed sądem tym stanął kozak Kiłaczycki oskarżony o współudział w pomienionem zabójstwie. Sprawa ta z wielu względów jest ciekawa. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że Kiłaczycki, Rosjanin, należał do polskiej partyi socyalistycznej „Proletarjat" i był jednym z 10 więźniów, których w tak sensacyjny sposób uprowadzili z więzienia Pawiaka towarzysze, przebrani za policyantów konwoju ich rzekomo eskortować mającego do innego więzienia. Kiłaczycki po ucieczce udał się do Szwajcarji, skąd został wydany władzom rosyjskim, ale pod warunkiem, że będzie sądzony przez zwykły sąd cywilny. Onegdaj właśnie odbyła się przeciw niemu rozprawa.

Kiłaczyckiego przywieziono z cytadeli do gmachu sądowego pod eskortą niezwykle silnego konwoju, przy zachowaniu nadzwyczajnych środków ostrożności. Cały budynek sądowy otoczono łańcuchem konnych policyantów, a oskarżonego wprowadzono na salę w otoczeniu kilkunastu policyantów, uzbrojonych w karabiny, pod dowództwem aż dwóch oficerów! Sam oskarżony był literalnie zakuty. Na nogach i rękach kajdany, połączone zwieszającym się na piersiach ciężkim łańcuchem.

Wprowadzony na salę Kiłaczycki zasłabł tak, że musiano wezwać pomocy lekarskiej. Na rozprawie przyznał się on, iż jako członek „Proletaryatu" brał udział w zabójstwie Iwanowa, bezpośrednim jednak wykonawcą zamachu nie był.

Jak wynikałoby z zeznań Kiłaczyckiego, zastrzelił Iwanowa bojowiec „Krzysztof", który zbiegł za granicę. Zaraz po zabójstwie przybył on do mieszkania Kiłaczyckiego w towarzystwie Jurgielewicza, który również zbiegł za granicę i stał się później głośnym jako jeden ze sprawców napadu „ekspropriacyjnego" w Zakopanem. „Krzysztof" wielce wzburzony, według opowiadań oskarżonego rzucił się na łóżko i począł mie

rzyć sobie gorączkę. Termometr wskazywał 39 stopni. Oddał następnie Kiłaczyckiemu rewolwer prosząc o zwrócenie pod wskazanym adresem.

Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, przyznanie się oskarżonego i jego drugorzędną rolę w zabójstwie skazał go na sześć lat ciężkich robót.

Z powodu potwornego mordu, spełnionego z pobudek ekonomicznych na osobie śp. Handkiego komitet robotniczy Pol. Partyi Socj. wydał odezwę, w której między innemi czytamy: Polska Partja Socyalistyczna przez cały czas swego 15-letniego istnienia wytrwale i nieugięcie zwalczała tego rodzaju sposoby walki z kapitałem. Tłómaczyliśmy dziesiątki i setki razy w odezwach, artykułach i pismach ulotnych całą bezużyteczność i szkodliwość teroru ekonomicznego." A nieco dalej: „Jedynie osłabieniu organizacyi socyalistycznych należy przypisać wznowienie się teroru ekonomicznego."

Należy zaznaczyć, że odezwę tę wydała t. zw. lewica. Nie reprezentuje ona jednak ogółu socyalistycznego. Drugi odłam P P S. tak zw. frakcja rewolucyjna uległa w ostatnich czasach bardzo znamiennym przeobrażeniom. W Łodzi rozwiązała swą organizacyę z tej przyczyny, że znaczna część „frakcyonistów" przeszła tam do szajek bandyckich, w Warszawie zaś stała się tylko sztabem bez armji. Robotnicy bowiem, należący do „frakcji" utworzyli Polską Partję Rewolucyjną", z której wykluczyli swych niedawnych „przywódców - inteligientów". Dlaczego to zrobili, łatwo się domyśleć. „Inteligenci" przeszkadzali im właśnie, występując przeciw bandytyzmowi i terorowi ekonomicznemu. Ciemnym, a rozwydrzonym hasłami demagogów elementom było za ciasno nawet w ramach socyalistycznych. W ten sposób powstała Partja „Rewolucyjna". Że niema ona nic wspólnego z rewolucyą, niepotrzeba dodawać. Być może, iż potworne zamordowanie Handkiego było jednym z „rewolucyjnych", czynów tej nowej partji . .

Od tych smutnych stron naszego życia, przejdziemy do jaśniejszych. A do tych należy w pierwszym rzędzie wspaniały rozwój polskiego szkolnictwa. Oto zebrane świeżo cyfry z samej Warszawy.

Szkół męskich średnich Warszawa posiada: ośmioklasowych 12, siedmioklasowych 8, sześcioklasowych 2, czteroklasowych 2, trzyklasowych 2, szkół średnich męskich 55.

Początkowych ogólnych szkół 27, mięszanych męsko-żeńskich 3, kursów naukowych męskich 7, oraz różnych szkół zawodowych 44. Ogółem szkół męskich 136.

Szkół żeńskich Warszawa posiada: siedmioklasowych 34, sześcioklasowych 8, czteroklasowych 4, trzyklasowych 19, dwuklasowych 10, jednoklasowych 33, ogółem średnich ogólnych 99

Szkółek freblowskich 41, wyższych kursów 8, oraz różnych szkół zawodowych 99. Ogółem szkół żeńskich różnych typów 247.

Prywatnych szkół męskich i żeńskich z polskim językiem wykładowym posiada zatem Warszawa 383. Jest to dorobek dwóch lat zaledwie!

Duma, która tak „zapracowała się nad rozmaitemi „sprawami" o . . . pralniach uniwersyteckich pensjach . . . kałmuckiego duchowieństwa i t p ważnych dla całego państwa sprawach że zupełnie zapomnieliśmy o jej istnieniu znów dała znać o sobie. Ten potulny i posłuszny parlament nie chce dać nowych miljardów na nową Cuszimę! Więc burza wisi w powietrzu. Jeśli prawica i październikowcy nie zmienią swego postanowienia, rząd gotów i III. Dumę rozwiązać jako „rewolucyjna". Czy jednak rządowa większość z p. Guczkowem na czele nie ulęknie się tej groźby? Zobaczymy. Tymczasem jednak warto zaznaczyć, że „pracowita" Duma ma rzeczywiście ogrom pracy przed sobą. Rząd, który świeżo zawarł nową pożyczkę wewnętrzną na sumę 163 mil rubli poza plecyma Dumy i Rady państwa wbrew brzmieniu 118 artykułu praw zasadniczych nie chce jednak, aby Duma próżnowała. Złożył jej bowiem dotychczas około 1000 projektów praw (przypominających naturalnie ową historyczna pralnię.)

Otóż, jeśli zważymy, że każdy projekt przejść winien przez 3 czytania w Dumie i przez tyleż w Radzie państwa, otrzymamy — wyniku pokaźną cyfrę 6000. Przypuśćmy, że na każdem posiedzeniu załatwić można 5 projektów, to na rozpatrzenie i zatwierdzenie tysiąca potrzeba będzie 600 posiedzeń. Ponieważ zaś Duma, jak dotychczas, obraduje 2 razy tygodniowo, na rozpatrzenie tych tysiąca projektów, nie licząc naturalnie nowych, z którymi rząd wystąpi, będzie potrzebowała. . . sześciu lat!

Rząd istotnie ma bardzo wysokie pojęcie nietylko o „pracowitości" III. Dumy, ale i o jej wytrwałości. . .

Jak obliczył znów inny „statystyk" „pracowita" Duma jest również bardzo kosztowną. Oto cyfry: Dotychczas istnieje w Dumie 26 komisyi. Posiedzeń plenarnych odbyło się ogółem 54, a z czego należy odrzucić 26 pierwszych posiedzeń, zużytych na załatwienie organizacyjnych czynności. Na posiedzeniach tych wypracowano 17 raportów, wynoszących ogółem 34 stronnice druku. Wynagrodzenie, które otrzymali członkowie Dumy od czasu jej otwarcia, wynosi 350 tysięcy rubli, czyli, że wypada po 10.000 rubli na jedną stronnicę raportu. W ten sposób każda litera referatu komisyjnego Dumy wynosi po — 3 ruble!

Powyższe obliczenia, dokonane przez dziennikarzy rosyjskich świadczą, że bądź co bądź III. Duma, dostarcza wiele materyału dla humorystyki . . . Czy jednak w tej humorystyce nie tkwi właśnie największa tragedja?

Z za kulis rosyjskiej „ochrany",

Jak już donosiliśmy w telegramach, do Dumy wniesiono interpelację, podpisaną przez kadetów, posłów polskich i wybitnych październikowców, w sprawie przemycania rewolucyjnej kontrabandy przez wileński wydział

---

27) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

— I dobrze miałam natchnienie, boś pan zaraz się zjawił, i pomimo wszelkich zastrzeżeń przed chwilą, niewątpliwie interesujesz się mną, odkąd mnie znasz... Ale ani się domyślasz pan, jakim sposobem dowiedziałam się o nazwisku pańskiego notarjusza... Kiedym przeglądała ogłoszenia w dzienniku, szukając domu do wynajęcia, wpadło mi w oczy nazwisko Fontenay Cravant przy sprzedaży porębu leśnego, a u dołu przeczytałam: „Bliższe szczegóły powziąć można w kancelarji pana Bernarnarda Pellier". Napisałam więc do pana Bernarda Pellier, który bardzo grzecznie oświadczył mi się z usługami... I następnego tygodnia zobaczyłam pana... Ot widzi pan tak.

Ciotka, która jej słuchała, pracując szydełkiem przy oknie, podniosła głowę i z serdecznym zachwytem odezwała się.

— O! panie hrabio, nasza córka ma główkę nie od parady! Gdybyś pan widział, jak sobie radziła z prawnikami w Ameryce!.. Tak dobrze rozprawiała, jak oni, a zresztą miała parę adwokatów, jakich nie każdy mieć może: swoje oczy!

Ciociu! — odrzekła panna Andrimont, zarumieniwszy się nanowo — czy chcesz, azeby kuzynek pomyślał, że kokietowałam tamtych kauzyperdów... Wielki Boże! coby z tego przyszło! Niezawodnie policzyliby sobie w kosztach: Za poddanie się oczkowaniu miss Lucy tyle i tyle funtów szterlingów... W Ameryce ze wszystkiego ciągnie się zysk! Ale dość już o tem mówić.., Wspomniałam panu, że jeżdżę konno... Przywiozłam z sobą dość ładne zwierzęta.,. Chcesz pan je zobaczyć? Teraz na nic mi się nie przydadzą, ponieważ nie mam nikogo, ktoby mi towarzyszył. Chyba ciocia, a cóż, ciociu, pojedziesz ze mną konno?

Roześmiała się śmiechem dziecinnym, szczerym i dźwięcznym, na myśl, jakby pani Mathisen wyglądała przy niej na koniu. Stara dama upomniała ją łagodnie za ten brak poważania dla starszego wieku. Łucja ucałowała ją na przeprosiny i, przeszedłszy przed nią, zaprowadziła Armanda do stajni, gdzie u starannie utrzymanych żłobów dwie ładne klacze o wejrzeniu łagodnem, zajadały niedbale słomę. Dziewczę pogłaskało je, wychwalając bujność ich grzywy, delikatność nóg, wdzięk ich maści, z widoczną znajomością życia i wartości zwierząt.

— To Polly — rzekła, przesuwając białe paluszki po nozdrzach zwierzęcia. — Mogę powiedzieć, żem ją wychowała... Chodzi za mną jak pies... Ale niezbyt miła, kiedy skaprysi. Szkoda, że się tak zastoi!.. Kuzynku, uczyń mi przysługę... weź ją..,

Armand nie spodziewał się takiej propozycji. Zaledwie sprzeciwił się ruchem i pozostał badzo zakłopotany, nie wiedząc, co mówić, ażeby nie obrazić dziewczęcia, a jednak nie mogąc przyjąć od niej podarunku. Łucja spostrzegła jego pomięszanie. Żywe wzruszenie opanowało ją na myśl, że hrabia mógł od mówić. Upokorzoną się czuła, jakby jej dał do zrozumienia, że nic wspólnego nie może między nimi istnieć i powzięła podejrzenie, że i on, tylko z zachowaniem większej delikatności, podziela względem niej uprzedzenia familji. Serce jej, w którem zaczynała się budzić już sympatja, ścisnęło się boleśnie, łzy napłynęły do oczów i rzuciła na hrabiego spojrzenie tak zrozpaczone, że jeszcze bardziej się zmieszał. Bardzo wyraźnie uczuł, że niepotrzebnie i niesprawiedliwie wyrządzał przykrość dziewczęciu, nie chciał dopuścić go do wypytywań i uniesiony uczuciem, którego nie starał się powściągnąć:

— Wybacz mi, droga kuzynko — rzekł — jeżeli w pierwszej chwili wydałem ci się trochę zdumionym twoją propozycją... Mogę się tylko cieszyć z posiadania pięknego konia.., Przyjmuję go bezwątpienia, chociaż żal mi go panią pozbawiać. Widzę jednak, że starasz się pani sprawić mi przyjemność... nie chcę więc wywzajemniać się tem, ażebym się dał prosić... Przyjmij pani podziękowanie i bądź pewna, że z Polly obchodzić się będę z wszelkiemi przynależnemi jej względami.

Twarz Łucji wyjaśniła się. Odetchnęła z głębokiem zadowoleniem, wyciągnęła do Armanda rękę z męską poufałością i rzekła:

— O! bardzo mnie ucieszyłeś, kuzynku.

I mówiła prawdę, była rozpromieniona.

Grzywę klaczy ujęła w palce i, głaszcząc ją delikatnie, rzekła:

— Szczęśliwą będziesz Polly, bo będziesz miała dobrego pana.

Wrócili do ogrodu. Armand zobaczywszy słońce, zachodzące za drzewa, spostrzegł, że odwiedziny jego trwają o wiele dłużej, niż myślał.

-- Przy tobie, kuzynko, godziny ubiegają tak prędko, że się zapomina o grzeczności światowej... Muszę już panią pożegnać.

— Bez obietnicy odwiedzenia mnie znowu?

— Bądź pani pewna, że zobaczysz mnie niedługo.

Odprowadziła go do furtki i, zerwawszy jedną z pięknych róż, kwitnących w szpalerze, podała mu ją. On ujął wyciągniętą doń rękę i bardzo powoli, czemu się Łucja nie opierała, pocałował. Patrzyła, jak wsiadał do dorożki, którą przyjechał, a gdy odjeżdżał, zawołała:

— Do widzenia!

— Do wi zenia! — odrzekł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

ochrany. Interpelacja ta rzuca niezmiernie ciekawe światło na prowokacyjną działalność nie tylko niższych funkcjonarjuszy „ochrany", ale i organów centralnych petersburskiego zarządu policyjnego. Opisuje ona takie skandaliczne fakty, stwierdzone na rozprawie wileńskiego sądu wojennego.

Szeregowcy wierzbołowskiej straży granicznej dowiedziawszy się o zamierzonem przewiezieniu kontrabandy przez granicę, w celu otrzymania wynagrodzenia za ujęcie i odmowę przekupienia, weszli w porozumienie z kontrabandzistami, którymi byli, jak się później okazało, ajenci wydziału „ochrany", i zgodzili się na propozycję przepuszczenia za wynagrodzenie pieniężne przenoszonej kontrabandy i dopiero po przepuszczeniu jej wszczęli alarm, skutkiem czego kontrabandzistów ujęto.

„Po ujęciu kontrabandy powyższej okazało się, że składa się ona z 7 pak, zawierających drukowane za granicą i niedozwolone w granicach państwa książki, broszury i gazety, oraz kilka rewolwerów z nabojami.

Wobec ujawnionych nadużyć żołnierzy straży pogranicznej, porozumiewających się z kontrabandzistami, kilku szeregowców oddano pod sąd. „Z przesłuchanych na śledztwie sądowem świadków, rotmistrze Sokołowicz i Nikolicz zeznali, co następuje: pierwszy, że po ujęciu przemytnicy nazwali się ajentami wileńskiego wydziału „ochrany", Jednego z nich, Grama, rotmistrz Sokołowicz znał osobiście jako ajenta, aczkolwiek był on jednocześnie utrzymującym dom publiczny w Kubartach

„U drugiego z ujętych, Smiełowa, znaleziono „przepustkę" na jego nazwisko, wydaną przez naczelnika miejscowego kolejowego zarządu żandarmerji, podpułkownika Miasojedowa.

„Ujęci zeznali, że kontrabandę przenosili z polecenia wileńskiego wydziału „ochrany",

Gram zaś dodał, że miał się z nimi spotkać podoficer żandarmeryjny. Po pewnym czasie rotmistrz Sokołowicz ujrzał rzeczywiście zajeżdzającego wózkiem na posterunek podoficera żandarmerji, który objaśnił, że przybył dlat go, ponieważ dowiedział się przypadkowo o ujęciu przemytników.

„Po dostawieniu kontrabandy i ujętych przemytników do osady Kibarty, przybył tam naczelnik wileńskiego wydziału „ochrany", rotmistrz Szebeko, i sekretarz jego, Baranow, i zażądali wydania im kontrabandy i przemytników, motywując żądanie swoje tem, że kontrabauda przenoszona była w celach rządowych (!) i że przenoszący ją: Smiełow, Gram i Kaczyzna, działali z polecenia wydziału „ochrany". Baranow oświadczył w obecności rotmistrza Szebeki, że u nich przenoszenie kontrabandy zorganizowane (!) jest dobrze i że w tym razie przeszkodził tylko jakiś przypadek. W słowach tych mieściła się aluzja do pomocy szeregowców straży pogranicznej i do przekupywania ich przez ajentów „ochrony".

„Nazajutrz nadeszło od wyższej władzy straży pogranicznej i od zarządu celnego polecenie wydania rotmistrzowi Szebece zarówno kontrabandy, jak przemytników, co też było uskutecznione.

Od dyrektora departamentu policji nadszedł później list, donoszący o przepuszczeniu przez szeregowców straży pogranicznej kontrabandy, przyczem z treści listu widać było, że departament policji wie, iż wchodzi tu w grę przekupienie szeregowców przez ajentów policyjnych.

Wojenny sędzia śledczy, Weljaminow, który prowadził pierwiastkowe śledztwo w tej sprawie, doniósł o działalności funkcjonarjuszy „ochrany" dowódcy wojsk okręgu wileńskiego, który ze swej strony doniesienie to skierował do departamentu policji.

Z dołączonej do aktów sądowych kopji listu do ministra wojny, podpisanego za ministra spraw wewnętrznych przez p. Makarowa, okazuje się, że doniesienie powyższe wojennego sędziego śledczego pozostało bez skutku, nie znaleziono (!) bowiem w danym przypadku cech niewłaściwości w podmawianiu szeregowców do przepuszczenia kontrabandy.

Wszystkie powyższe fakty są wyjęte z uchwały wileńskiego sądu wojennego, który zakomunikował ją senatowi jeszcze w połowie r. z. lecz także nie odniosło to żadnego skutku. Widocznie i senat uznał prowokację policyjną i przekupywanie żołnierzy za legalne. Ciekawa rzecz, co na te niezbite, a tak skandaliczne fakty odpowie prezes ministrów, do którego interpelacja jest zwrócona...

Z delegacji.

WIEDEN. Komisja spraw zagr. delegacji austr. W dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa spraw zagr. zapewniał del. F a i d u t t i, że ludność włoska, jest lojalną.

Del. U d r z a l wystąpił przeciw traktatowi handlowemu ze Serbią, który jest szkodliwy dla rolnictwa. Następnie krytykował niemiecką politykę, którą cały świat kulturny potępia. W historji nie znajdujemy drugiego przykładu, aby tak wysoko rozwinięty kulturalnie naród, jak polski, był przez drugi naród kulturalny w tak bezlitośny sposób traktowany. Przeglądając historję pruską można powiedzieć, że państwo to nigdy nie może rodzić zdobyczy moralnych.

Del. S c h r e i n e r wywodzi wobec del. Udrzala, że polityka polska rządu niemieckiego jest aktem obrony (!) koniecznej.

Dr. K r a m a r z podnosi wobec wywodów ministra spraw zagr., który wskazał na to, że wewn polityka nie ma wpływu na sojusz, iż przykład Rosji i Francji albo Rosji i Anglji dla naszych stosunków nie jest stosowny. Gdyby rząd ros. wobec Francuzów pozwolił sobie na akty gwałtu, wtedy sojusz z Francją przez toby ucierpiał. To samo stosuje się także do nas, skoro rząd pruski, czyni zarządzenia, które do głębi muszą dotknąć większość ludności. Następnie omawia sprawę kolei bagdadzkiej, która politycznie i ekonomicznie jest niebezpieczną dla Austrji, z powodu czego zwraca na to uwagę ministra.

Hr. W o d z i c k i omawia wywody ministra spraw zagr. w sprawie wydalania obywateli austro-węg z Niemiec i sądzi, że optymistycznego i pewnego siebie zapatrywania ministra w tej kwestji nie może podzielić. Między wypadkami nie uwzględnionymi, wyliczonymi przez ministra znajduje się grupa ludzi, którzy zostali oznaczeni jako wrogo dla państwa usposobieni. Pojęcie to zdaje się jest bardzo elastyczne i gdyby chciano, mogłoby także wielu innych, między tymi też Niemców obejmować Mowca zwraca się dalej do ministra spraw zagr. z zapytaniem, czy jest mu znane rozporządzenie pruskiego ministerstwa spraw wewn., które dnia 1 lutego weszło w życie Rozporządzenie to przypomina mowcy mimowoli obrady konferencji pokojowej w Hadze, której uchwały zeszły się prawie z ostrzeliwaniem Casablanki. Minister spraw zagr. zawiadomił komisję o powodzeniu swych przedstawień w Berlinie, a tego samego dnia ukazało się rozporządzenie rządu pruskiego, które jest specjalnie zwrócone przeciw austr. robotnikom polskim. Mowca zwraca się do ministra spraw zagr. z usilną prośbą, aby o ile można wystąpił przeciw temu niesłusznemu zarządzeniu i postępowaniu rządu pruskiego wobec Polaków.

Minister spraw zagr. bar. A e h r e n t h a l oświadcza, że przez wyraz: „Wrogie dla państwa osoby" rozumiano tych ludzi, którzy wedlug pojęcia rządu pruskiego agitowali przeciw istniejącemu porządkowi państw. albo mogą się stać dla niego niebezpiecznymi, a więc anarchiści lub żywioły przewrotowe.

W dalszej dyskusji szef sekcji bar. C a l l daje wyjaśnienia na rozmaite poruszone w dyskusji kwestje. Między innymi zauważył, że co do postanowień rządu pruskiego, aby robotnikom na granicy wydawano papiery niemieckie legitymacyjne, rząd austr. przedstawił rządowi pruskiemu swe wątpliwości. Rokowania jednakże nie są jeszcze ukończone.

W końcu przemawiał referent margr. Baquehem, który wyraził się bardzo ujemnie o pruskiej polityce wobec Polaków.

Na tem obrady zamknięto; następne posiedzenie w piątek.

Z Komisji budżetowej.

WIEDEN. W dalszym ciągu dyskusji w Komisji budżetowej zabrał głos sprawozdawca W i t t e k i w wywodzie końcowym oświadcza, że jest gotów życzenia wyrażone przez posła Kozłowskiego włączyć do sprawozdania, mianowicie, aby podobnie jak w delegacjach rząd odpowiadał w formie memorjałów na rezolucje uchwalone przez Izbę posłów.

Sprawodawca odpowiadając na uwagi mówców co do działalności c. k. Biura korespodencyjnego zaznacza, że przy ściśle objektywnym sądzie nie można zaprzeczyć, iż wypełnianie tej służby bez zarzutu ze względu na pośpiech w pracy faktycznie napotyka na wielkie trudności.

Mowca poparł wniosek posła Ellenbogena co do poprawy materjalnego położenia urzędników tego Biura, jakoteż wniosek p. Valchera co do wyszczególnienia w budżecie pozycji „Oficjalne dzienniki" i „c. k. Biuro korespondencyjne".

W głosowaniu uchwalono bez zmiany rozdział budżetu, będący przedmiotem obrad.

Wniosek posła Seitza co do skreślenia funduszu dyspozycyjnego odrzucono, taksamo ewentualną jego rezolucję w sprawie składania rachunku z tego funduszu.

Odrzucono następnie wniosek Malika co do przedłożenia komisji budżetowej projektu organizacji ministerstwa pracy.

Inne w ciągu dyskusji postawione przez del. Valchera, Korosena, dra Elwesta i Ellenbogena rezolucje przyjęto, poczem obrady przerwano.

WIEDEN. Komisja budżetowa Izby posłów obradowała wczoraj po poł. nad pozycją „sól".

Po przemówieniu spraw. Ž i t n i k a zażądał dr. K o z ł o w s k i zrównania płac galic. robotników saniiarnych z płacami innych krajów koronnych. Mowca podnosi, że podatek solny właśnie trafia najbiedniejszą ludność. Na wszystkich zgromadzeniach wypytują się posłów, dlaczego głosowali za spisaniem podatku cukrowego, gdyż zniżenie soli byłoby o wiele ważniejszem Następnie przemawia mowca za powiększeniem produkcji, zaczem by poszło tak że powiększenie konsumpcji, a co by też umożliwiło eksport do Król. Polskiego. Wyraża życzenie założenia kąpieli solankowych i gani dotychczasowe trudności stawiane przez ministerstwo. Jeżeli zarząd skarbowy twierdzi, że 4 hal. za kg. w gospodarstwie najbiedniejszego człowieka mniej znaczą, jak 9 milionów k. ubytku w dochodach państw. to jest to błędem socjalno politycznym. Mowca w końcu domaga się pomnożenia i ulepszenia produkcji kaintu.

Minister skarbu dr. K o r y t o w s k i uważa za konieczne już dzisiaj zabrać głos, aby wypowiedzieć kilka uwag i przestróg. Przedewszystkiem wyraża mowca komisji podziękowanie za gotowość przystąpienia do obrad budżetowych, gdyż kładzie wielką wagę na załatwienie parlamentarne budżetu, aby parlament ludowy objął współodpowiedzialność za porządek i gospodarkę państwa. Minister spodziewa się, że Izba z powsz. prawa głosowania od tej odpowiedzialności się nie odsunie. Następnie ostrzega przed fałszywymi wnioskami i konsekwencjami z nadwyżek kasowych. Wykazuje, że są one wynikiem nadzwyczajnej konjunktury, która punkt kulminacyjny już przekroczyła i dlatego też nie może tworzyć podstawy budżetu normalnego i zapasy mogą być tylko przeznaczone na nadzwyczajne wydatki, jakto też mowca uczynił. M. n. wskazuje na ogromny wzrost wydatków w ostatnich latach. Ostatni parlamentarnie załatwiony budżet w r. 1902 wykazywał w ogólnych wydatkach sumę 1688 mil. k. podczas gdy budżet z r. b. preliminuje ogólne wydatki w sumie 2 133.800 000 koron, a więc pomnożenie wydatków o blisko 450 mil. w 6 latach. Obok tego są jeszcze bardzo znaczne wydatki poza budżetowe. Przypominam tylko dawniejsze tak zw. ustawy inwestycyjne i wypotrzebowanie nadwyżek kasowych z lat ubiegłych.

Polityka finansowa musi więc być bardzo poważną i wymaga wielkiej ostrożności. Mini-

ster zwraca uwagę komisji, której tradycją zawsze było przedsiębranie zmian w budżecie tylko za porozumieniem z rządem, o co jest także zwyczajem praktykowanym w parlamencie angielskim, aby tej tradycji również się trzymała.

Następnie odpowiada na poruszone w dyskusji kwestje. Oto co się tyczy poruszonego przez pos. Kozłowskiego zrównania płac w salinach z alpejskiemi, podnosi, że w salinach galicyjskich zachodnich, to zrownanie jest już przeprowadzone, w salinach zaś wschodnio-galicyjskich i na Bukowinie saliny te znajdują się w małych miejscowościach, gdzie stosunki życiowe były o wiele tańsze niż na zachodzie, ponieważ jednak ostatnimi czasy stosunki się tam znacznie zmieniły, zarząd finansowy widział się spowodowanym także o tem pamiętać. Gdyby stosunki te także i nadal na niekorzyść robotników się zmieniły, zarząd finansowy z pewnością wystąpi z podwyższeniem płac w salinach wschodnio-galicyjskich.

Co się tyczy zwiększenia produkcji w Wieliczce, to w tych salinach okazała się konieczność z przyczyn bezpiecz. dla miasta Wieliczki i ze względu na istniejące z dawniejszych czasów widzenia godne komory, wielką część próżnych miejsc zasypać. Skoro ta konieczna praca zostanie skończoną, zwróci się uwagę także na rozszerzenie produkcji salin.

Co się tyczy zastosowania wydawania soli w topkach, minister zwraca uwagę na to, że właśnie z wielu stron wyrażono życzenie, aby wyrabianie ich zmienić, i zamiast tego dawać ludności zawiniętą w papier i pod względem sanitarnym wolną od zarzutu sól mieloną.

Co się tyczy uwagi posła Rollsberga, że w Wieliczce ogromne masy odpadków solnych istnieją, to nie jest to trafnem; dawniejsze zapasy w ciągu czasu zostały wypotrzebowane, i zwłaszcza dla rolnictwa zużytkowane, przy sposobności przyznania wsparcia z okazji szkód elementarnych.

Co się tyczy uwag, że sól bydlęca jest dla bydła nie do użytku, mowca sądzi, że polega to na przesądzie.

W końcu minister przypomina, że z ciężkiem sercem musiał się zgodzić na znaczą zniżkę podatku cukrowego, bo zrobi to ogromny wyłom w układzie budżetu.

Ostrzega zatem przed nowemi wydatkami.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM! KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 5 lutego 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we środę św. Agaty panny męczenniczki; we czwartek Doroty panny męczenniczki i Tytusa biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 12; zachód przypada o godz. 4. min. 35, długość dnia godz. 9. min. 23.

— PIERWSZY WIELKI BAL w tegorocznym karnawale odbędzie się dzisiaj w salach Starego Teatru. Nie trzeba, zdaje się, przypominać naszym czytelnikom i naszemu społeczeństwu, że to bal na rzecz kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół gimnazjalnych i realnych w Krakowie i Podgórzu. Z prawdziwem zadowoleniem w interesie tej młodzieży możemy zapisać, że i w tym roku nie mniejszą sympatją, aniżeli lat poprzednich, cieszą się kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich. Składki na bal płyną od przyjaciół młodzieży, nie można wątpić, że napływ ich zwiększy się jeszcze i pozwoli spełnić Towarzystwu piękne i szlachetne zadanie wobec jak największej liczby cierpiącej młodzieży.

— OJCOBOJCA. Ignacy Barański, który w poniedziałek na Bielanach, w kłótni zabił swego ojca Franciszka, a który po dokonanej zbrodni uciekł, został wczoraj aresztowany i odstawiony do sądu karnego.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W komedji p. Tadeusza Konczyńskiego p. t. „Białe pawie“ grają pp. Wolska, Ordon-Sosnowska, Borodziczowa, Orliczówna, Sobiesław, Kosiński, Jednowski, Zelwerowicz, Milewski, Węgrzyn M., Leszczyński, Miarczyński, Czechowski.

Trzecie przedstawienie „Chmur“ wypełniło teatr równie jak dwa pierwsze. Arcydzieło humoru greckiego budzi stały podziw widzów i wywołuje niemilknące salwy śmiechu. Następne przedstawienie w piątek. W czwartek bieżący „Jak się wam podoba“ po raz szósty.

— Z TOWARZYSTWA PRAWNICZO EKONOMICZNEGO. W piątek wygłosił w Towarzystwie prawniczem i ekonomicznem Dr. Benis odczyt o ugodzie Austryacko-Węgierskiej, przedstawiając z pewną znajomością przedmiotu najważniejsze jej postanowienia i ewentualny ich wpływ na ukształtowanie się wzajemnych stosunków między obu połowami Monarchii w przyszłości. Nielicznie zebrani słuchacze podziękowali prelegentowi żywymi oklaskami.

Następny odczyt odbędzie się w sali uniwersyteckiej dn. 14 b. m. o godz. 6 wieczór. Dr. Kumaniecki będzie mówił o zagranicznych kontraktach pracy galicyjskich robotników sezonowych

— NEKROLOGIA. Józef Zajączkowski, nadinspektor kolei państwowej, przeżywszy lat 50, zmarł w Krakowie dnia 4 b. m.

Kalendarzyk środowy.

Dziś, dn. 5 lutego

Resursa urzędnicza: Wieczorek i zabawa dla młodzieży, staraniem T. S. L. Koła im. Słowackiego.

Teatr miejski „Narzeczona w depozycie“ (popularne).

Stary teatr: Bal na dochód Tow. kolonii wakac. uczniów gimnazjalnych.

Towarz. lekarskie: W Domu lekarskim o godz. 6 wieczór posiedzenie.

Teatr Kineton trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej Wyprawa Wellmana do bieguna północnego.

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

We środę dnia 5 lutego: Bal na kolonie wakac. dla młodzieży gimnazyalnej w Starym Teatrze.

W sobotę dn. 8 lutego: Bal maskowy w Klubie pocztowym — Bal. Koła Mieszczańskiego w Starym Teatrze. — „Biały wieczór“ w Eleuteryi“. — Bal „Sokoła“ podgórskiego — Zabawa oddziału kolarzy w górn. sali „Sokoła“. Wieczorek i zabawa T S L. dla dziatwy w Resursie urzędniczej.

W niedzielę dnia 9 lutego: Zabawa kokardkowa urzędników prywatnych w sali „Sokoła“ w Podgórzu. — Bal weteranów w „Sokole“.

We środę dnia 12 lutego: Bal rabczański w Starym Teatrze.

W sobotę dnia 15 lutego: Bal kupiecki w Starym Teatrze — Bal korpusu weteranów w Podgórzu w sali p. Bengtscha przy ulicy Mostowej w Krakowie. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej

W niedzielę dnia 16 lutego: Bal kucharzy w Resursie urzędniczej.

Poniedziałek dnia 17 lutego: Bal inspektorów policyjnych w Resursie urzędniczej.

We środę dnia 19 lutego: Bal artystyczny— kostyumowy w Starym Teatrze. — Bal na ochronkę i bursę gimn. w sali ratuszowej podgórskiej —

We czwartek dnia 20 lutego: Wieczorek wełniany w Starym Teatrze.

W sobotę dn. 22 lutego: Zabawa taneczna z tombolą w Klubie pocztowym — Bal chóru robotniczego w „Sokole“.

We czwartek dnia 27 lutego: Wieczorek wełniany w Starym Teatrze.

W sobotę dn. 29 lutego: Zabawa kostyumowa w „Eleuteryi“. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej.

W niedzielę dnia 1 marca: Bal prasy w starym Teatrze. — Bal szkoły tańców p. O. Doeninga w „Sokole“.

We wtorek dnia 3 marca: Zabawa taneczna w Klubie pocztowym. — —abawa taneczna w Resursie urzędniczej.

— POPRAWA BYTU LEKARZY RZĄDOWYCH. Poln. Corresp. donosi: Tymi dniami bawiła tu deputacja galicyjskich lekarzy powiatowych, złożona z dra Czyżewicza, dra Wursta, dra Danielskiego, aby imieniem tej kategorji urzędników powiatowych, domagać się polepszenia dotychczasowych stosunków awansowych i rang.

Deputacja była przyjętą przez ministrów spraw wewnętrznych Bienertha, skarbu Korytowskiego i Abrahamowicza.

Deputacja przedłożyła obszerną petycję, w której między innemi wykazuje, że na 97 lekarzy rządowych zaledwie 16 ma rangę ósmą, która jest wogóle najwyższą rangą, dostępną dla lekarzy powiatowych.

W Galicji w ostatnich 12 latach 30 lekarzy powiatowych zachorowało na plamisty tyfus, z tych 15 t. j. 50 proc. zmarło.

Deputacja otrzymała przyrzeczenie możliwego uwzględnienia prośby.

— TARNOW. (Konferencje kupców — Włamanie — Nieostrożna jazda — Betleem — Zgromadzenie — Z karnawału — Nekrologia.)

W dniu 29 stycznia b. r. zwołał tut. poseł dr. Battaglia do sali ratuszowej na konferencję wszystkich kupców tarnowskich, w sprawie bojkotu towarów pruskich. Po ukonstytuowaniu się zgromadzenia, którego przewodniczącym wybrano burmistrza dr. Tertila, zaś sekretarzem prof. Pietrzyckiego, oraz wyjaśnienia celu zebrania, wybrano po 2 ekspertów z każdego gatunku przemysłu, tak że komisja bojkotowa składa się 30 członków. Obowiązkiem komisji jest obmyślenie sposobu bojkotu towarów pruskich. W końcu uchwalono wezwać ekspertów aby do 3 bm. przedłożyli: a) spis kupców, należących do odpowiedniego działu, b) wygotowali spis towarów, sprowadzonych z Prus, które mogą być zastąpione naszymi wyrobami lub wyrobami zagranicznymi.

W dniu 3 bm. odbyła się konferencja w tej samej sprawie drobnych przemysłowców i rzemieślników w sali ratuszowej, oraz posiedzenie Koła pań.

W ubiegłym miesiącu do sklepu tut. obywatela S. K. przy ul. Chyrzowskiej włamał się jakiś rzezimieszek w nadziei obłowieniu się znacznym łupem Spotkał go jednak zawód bo nie tylko nic nie wziął, ale spłoszony przez właściciela pozostawił kurtkę, oraz narzędzia do włamania. Policja tut. w toku dochodzenia za śladem kurtki trafiła na sprawcę, którym jest Walenty Batko, lat 21 liczący, znany złodziej i włamywacz, który co dopiero ukończył 1 i pół r. więzienia na Wiśniczu. Sprawę oddano prokuratorji.

W dniu 24 bm. Michał Lesiak, najechał przy ul. Lwowskiej na Marjannę Rzepnik tak nieostrożnie, że ją pardzo pokaleczył. Sprawą zajęła się policja.

Betleem polskie Rydla zostanie odegrane po raz ostatni przy cenach zniżonyzh dla uprzystępnienia sztuki najszerszym warstwom dniu 11 bm. w sali „Sokoła“.

W dniu 16 bm. w sali ratuszowej odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy przemysłowej w Tarnowie.

Dnia 2 bm. odbył się w sali „Sokoła“ bal służbowy pod protektoratem burmistrza dr. Tertila.

Z końcem lutego odbędzie się bal na dochód domu dla nieuleczalnie chorych, który się zapowiada bardzo dobrze.

Zmarli Józef Wróblewski obywatel m. Tarnowa, w 57 roku życia, oraz Marja Landorfowa, żona obywatela w 37 roku życia.

— Z NOWEGO TARGU piszą do nas: Ku uczczeniu rocznicy powstania w 1863 r. staraniem tutejszego Towarzystwa „Sokoł" odbyło się w dniu 1 lutego b. r. nabożeństwo żałobne podczas którego chór sokoli wykonał szereg utworów żałobnych; wieczorem zaś w nowym gmachu „Sokoła" odegrali amatorzy członkowie „Sokoła" dramat dr. K. Rakowskiego „Ocknie nie" oraz zapoznali licznie zgromadzoną publiczność z obrazem scenicznym M. Zycha „Echa leśne". — W „Ocknieniu" rolę profesora Beńkowskiego p. Wilk oraz rolę Malczewskiego p. Skrzywan wykonali tak świetnie, że odnosiło się wrażenie gry nie amatorskiej lecz rutynowanych artystów, p. Pallanka zaś przez naturalność i żywe odczucie roli Gertrudy zyskała słusznie ogólny poklask i zasłużyła na zupełne uznanie. Podnieść również należy piękną deklamację p. Błachocińskiego, która poruszyła do głębi słuchaczów i przyczyniła się do uświetnienia wieczoru.

— NAPAD NA PROFESORA. „Diło" doniosło z Kołomyji. że na profesora gimnazym polskiego Piekarskiego, dokonany został przez uczniów napad, przy czem prof. Piekarski pobity został tak silnie — iż nazajutrz umarł. Wiadomość ta „Diła" okazuje się obecnie z gruntu fałszywą. Na prof. Piekarskiego dokonano w prawdzie napadu, lecz nie ze strony uczniów. rany zaś pochodzące od pobicia nie są ciężkie

Historja tego napadu przedstawia się następująco: Prof. Piekarski przeniesiony został z początkiem I półrocza b. r. szkolnego ze Stanisławowa do Kołomyji z przeznaczeniem dla gimnazjum polskiego. Wykładając język niemiecki, okazał się niezwykle surowym pedagogiem, to też już przed kilku tygodniami, uczbiowie wybili w mieszkaniu jego wszystkie szyby, oraz wrzucili do mieszkania flaszki z nieczystościami. Okoliczność ta wpłynęła na zwiększenie się surowości profesora — to też w klasie VI i VII — na półrocze pierwsze zale dwie kilkunastu uczniów otrzymało odeń pierwszy stopień. To jest powodem, dla którego rozszerzano wieść, iż ostatniego napadu dokonali uczniowie.

Napad miał miejsce wieczorem na ul. Kopernika. Kilka osób czatowało tam na Piekarskiego pogasiwszy poprzednio lampy gazowe a skoro ofiara nadeszła, wyskoczyli z rowu i poczęli go bić kijami. Gdy zaś jeden z napastników został przez broniącego się prof. zraniony laską, zarzucono mu na głowę worek i bito dalej, dopóki nie utracił przytomności. Napastnicy porzucili go wówczas w mokrym rowie, sami zaś uciekli. P. Piekarski wkrótce odzyskał przytomność i zaczął wołać o pomoc; zjawił się stójkowy oraz kilku przechodniów, którzy go odprowadzili do domu.

Rany jakie odniósł nie są ciężkie, jedynie zachodziła ze strony lekarzy obawa zatrucia krwi, gdyż jeden z napastników bił kijem, w którym tkwił gwóźdź. Jest nadzieja, że prof. Piekarski, po kilkudniowej kuracji odzyska zdrowie.

* * *

W sprawie pobicia nauczyciela gimnazyum polskiego w Kołomyi, Józefa Piekarskiego, stwierdzono, co następuje, na podstawie urzędowych dochodzeń.

Dn. 27 stycznia b. r. prof. Piekarski wracając około 9-tej wieczorem z konferencji klasyfikacyjnej ulicą Kopernika do domu, został opadnięty przez 3 napastników, ludzi młodych, odzianych w zwykłe cywilne ubrania i uzbrojonych w grube laski.

Otrzymawszy z tyłu uderzenia w głowę począł się prof. Piekarski bronić laską, cofając się równocześnie ku znajdującej się opodal latarni gazowej, aby przy jej świetle poznać napastników. Inne latarnie w pierwszej części ul. Kopernika zostały przez napastników tuż przed napadnięciem na prof. Piekarskiego widocznie rozmyślnie pogaszone

Gdy zbliżono się wśród bójki do miejsca jaśniejszego, napastnicy uciekli.

Prof. Piekarski okrwawiony doszedł do mieszkania szwagra swego, mieszkającego przy ul. Kopernika, skąd po obmyciu i po założeniu tym czasowego opatrunku odwieziono go do domu. Wezwany niezwłocznie lekarz stwierdził ranę na głowie, którą scharakteryzował jako nieciężką. i silne uszkodzenie lewej ręki, którą prof. Piekarski zasłaniał się od razów, nadto ogólne silne wzburzenie nerwowe.

Jako domniemanego sprawcę i inicjatora napadu na prof. Piekarskiego aresztowano byłego ucznia gimnazjum w Kołomyji, obecnie pozostającego bez zajęcia J.

Stwierdzono również, że żaden z uczniów nie brał udziału w tem smutnem zajściu.

C. k. prokuratorja państwa otrzymała doniesienie o napadzie.

Z sali sądowej.

Przywłaszczenie znalezionej broszki.

Marja Müllerowa, żona stolarza, znalazła dnia 7 październ ka z. r. w Rynku głównym broszkę z dwoma perłami i brylantami wartości 2.000 koron. Broszkę tego samego dnia zgubiła baronowa Julia Puszetowa. Gdy poszukiwania za zgubą nie odniosły skutku, zawiadomiono o tem Kasę oszczędności i Bank pobożny. Na trzeci dzień po tem, zjawiła się Müllerowa w kasie oszczędności w celu zastawienia znalezionej broszki, ale w skutek zastrzeżenia, zastawu tego nie przyjęto, a wezwani agenci policyjni broszkę odebrali i Müllerową przyaresztowali. Doprowadzona na policję podała początkowo fałszywe nazwisko Marji Kozłowskiej i przyznała, iż broszkę znalazła, tłumacząc się, że chciała ją tylko dla tego zastawić, gdyż bała się, aby jej kto nie ukradł Tłomaczenie to jednakże nie znalazło wiary i Müllerową pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za zbrodnię oszustwa. — Müllerowa stawała dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem st. radcy W. Ursla, przed którym oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Ujejski.

Jako świadka przesłuchiwano tylko panią Puszetową, która nie przyłączyła się do postępowania karnego.

Sędziowie przysięgli 9 głosami wydali werdykt uniewinniający.

Telegramy.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE

LWÓW. Wyższy Sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi:

Kancelistów Michała Wąsowicza z Limanowej, Franciszka Rachwała w Mielcu, Macieja Tłazę w Dąbrowie, Mikołaja Zukrowskiego w Krzeszowicach, Maryana Kazimierza Seńkowskiego w Ropczycach, Jana Czarneckiego w Sokołowie, Ignacego Sarnę w Tarnowie i Emila Zamorskiego w Oświęcimiu, pozos awiają ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

SKAZANIE STÖSSLA.

PETERSBURG. Jenerałowie Stössl, Fok i Reiss zost. skazani na śmierć dla 2 ostatnich przyjęto okoliczności łagodzące. Jenerał Smirnow został skazany na 10 lat więzienia. Oczekują. że skazani będą ułaskawieni.

AWANTURA w DUMIE.

PETERSBURG. Duma obradowała wczoraj nad wnioskami o odbywanie obrad komisji obrony państwa przy zamkniętych drzwiach. W dyskusji pos. Puryszkiewicz zaatakował gwałtownie przywódcę kadetów Milukowa i schodząc z trybuny zawołał do niego „Łajdaku!" „możesz mnie wyzwać". Gdy Puryszkiewicz nie chiał się usprawiedliwić, na wniosek prezydenta Izba prawie jednomyślnie uchwaliła wykluczenie go z 15 posiedzeń.

ROSJA I FINLANDJA.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Na raporcie jen. gubernatora Finlandji Gerarda w sprawie deklaracji sejmu finladzkiego co do wezwania do przyczynienia się Finlandji do kosztów utrzymania wojska, dopisał car własnoręcznie rezolucję, w której zauważa, że prawo rozporządzania środkami państwowemi wyłącznie jemu przysługuje (!) i dlatego rozkazuje wypłacić 20 milionów marek na cele przeznaczone przez rząd.

OBRAŻONY POSEŁ

PETERSBURG. Francuski ambasador Bompard, który w pewnej notatce Grażdanina widział obrazę, zwróconą przeciw swej osobie, zażądał od ministra spraw zagr. odrzwny ze strony rządu z powodu obrazy zastępcy republiki franc. Redaktor Grażdanina został za to zasądzony na 1,000 rb. grzywny.

PO ZAMACHU.

LIZBONA. Minister wojny zaprzecza pogłosce o rewolucji i rozruch. w Oporto. Nie widać tam żadnego niezadowolenia zarówno wśród ludności cywilnej jak w wojsku, które nie zmieniło swego stanowiska mimo zamachu i trudności sytuacji.

PARYŻ. Do „Matin" donoszą z Rzymu, że koła ministeryalne sądzą, iż nie jest wykluczonem wysłanie przez Włochy kilku okrętów wojennych do Portugalii, jeżeli położenie tamże miałoby się pogorszyć i królowa wdowa Marya Pia miałaby być zmuszoną do opuszczenia Portugalii.

NOWY AMBASADOR

PARYŻ „Figaro" donosi, że rząd postanowił dotychczasowego prezydenta najwyższego sądu marynarki adnurała Toucharda zamianować ambasadorem francuskim w Petersburgu.

SNIEZYCA W AFRYCE

AIN SEFRA Ajencya Havasa donosi, że wiadomość o nieszczęśliwym wypadku jakiemu uległa kompania pułku legii cudzoziemców wskutek śnieżycy potwierdza się 30 żołnierzy znalazło podczas zawiei śnieżnej śmierć.

FAŁSZERZE WALORÓW.

TYFLIS. Na tutejszym dworcu kolejowym uwięziono pewnego człowieka, który miał ukryte w gitarze fałszywe listy kredytowe na sumę 60.000 rb. W mieście Gori skonfiskowano w ostatnich dniach fałszych listów kredytowych na ogólną sumę 570.000 rb.

Nadesłane.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

2.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
2.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszezowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworskn, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
5.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
5.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
5.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza Orłowa, Koszyc i Budapesztn; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworskn do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mięszany Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły
9.02 przed poł., osobowy. Nr 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł, osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztn; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
9.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
9.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.4 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
11.05 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa
w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. [illegible]

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.09 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II kla [illegible]